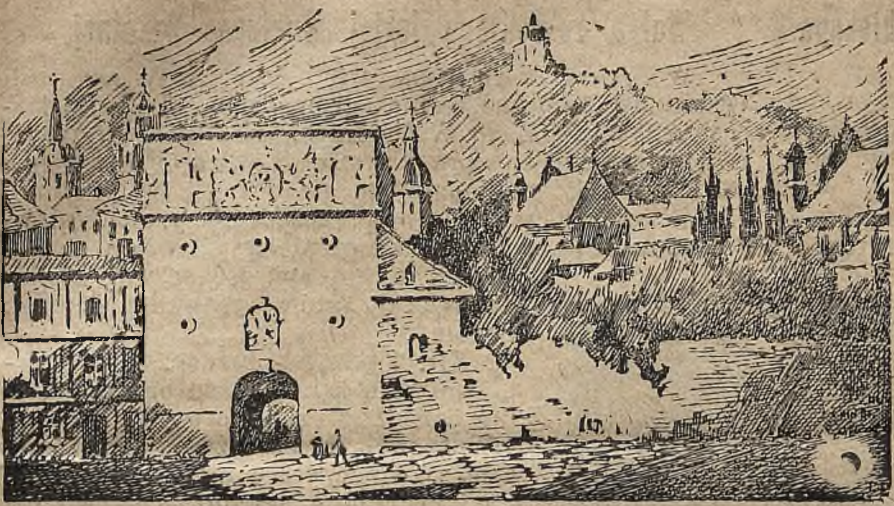
30-go czerwca 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok IX
Nr. 26.

28 CZERWCA 1919 R.

Dzień 28 czerwca 1919 r. jest najważniejszym dniem w historji wyzwolonej Polski. W dniu tym sprzymierzeni w Wersalu podyktowali warunki pokoju Niemcom, niwecząc największą zbrodnię 18-go wieku, rozbiory Polski. Polska, biorąc udział w tej uroczystości, przezornej i rozumnej polityce przywudców obozu narodowego z R. Dmowskim na czele. Był to nawrót w polityce samodzielnej polskiej, w oparciu o wiarę w Naród, do tych wielkich zdarzeń historycznych, które w zwycięskich walkach z najazdem niemieckim umacniały Polskę na ziemiach zachodnich. Wrócono do tych wielkich dni historycznych, kiedy Naród polski pod wodzą Bolesława Chrobrego, Łokietka, Władysława Jagiełły, poskramiał zaborczość niemiecką, pomny, że oczy Polski powinny być zwrócone stale na zachód, skąd grozi odwieczny wróg — wróg Polski i całej Słowiańszczyzny.

W oparciu o tę prawdę historyczną organizowali naród do walki o zjednoczoną i niepodległą Polskę, na szereg lat przed wojną, narodowcy z Popławskim i Dmowskim na czele. „Marną była ta przyszła Polska — pisał w „Przeglądzie Wszechpolskim" w r. 1899 Popławski — dla której żyjemy i działamy, nie tylko bez Poznania, ale i bez Śląska, bez dostępu do morza. Te ziemie, które dziś do Prus należą, są koniecznym warunkiem istnienia państwa polskiego. Wisła jest naszą najważniejszą, można powiedzieć jedyną drogą wolną do morza i musimy dążyć do tego, aby w całym biegu była polską. Można sobie wyobrazić przyszłe państwo polskie bez znacznej jego dawnej części na wschodzie, ale bez Pomorza byłoby ono dziwotworem politycznym i ekonomicznym, niezdolnym do rozwoju, a nawet do dłuższego życia".

R. Dmowski w znakomitej książce „Niemcy, Rosja i sprawa polska" w r. 1908 stwierdził, że Naród polski uważać musi „Niemcy za głównego swego wroga, że Polska doby obecnej wraca do tej roli dziejowej, jaką odegrało państwo Piastów, które powstało i wzrosło w walce z zalewem zachodnim niemieckim".

Wracając na te właściwe drogi budowy nowej Polski, Dmowski przy wytężonej pracy i zupełnem oddaniu się służbie dla Polski, doczekał się wielkiego plonu.

Dnia 28 czerwca 1919 r. w Wersalu, pod Paryżem, w starym pałacu królewskim, w tej samej sali, gdzie 18 czerwca 1871 r. po zwycięstwie niemiec nad Francją ogłosił Bismark utworzenie cesarstwa niemieckiego, odbyło się upokorzenie butnych i zaborczych Niemiec. W dniu tym o godzinie trzeciej po południu Jerzy Clemenceau (Klemenso), zasłużony dla zwycięstwa nad Niemcami prezes rządu francuskiego, otworzył obrady w sali Zwierciadlanej i wezwał do podpisu warunków pokoju naprzód Niemców.

Wśród zwycięzców Sprzymierzonych w porządku abecadłowym kładli swe podpisy Dmowski i Paderewski, wśród huku dział, jakby na powitanie Zmartwychwstania Polski.

Od pamiętnej chwili hołdu lenniczego, jaki książę niemiecki Albrecht Brandenburski składał na Rynku Krakowskim królowi Zygmuntowi I, nie stał Niemiec wobec przedstawicieli Polski w podobnie upokorzonej postawie, jak właśnie w dniu 28 czerwca 1919 r.

Jak przed laty Kazimierz Jagiellończyk pokojem Toruńskim odbierał Zakonowi Krzyżackiemu ziemię pomorską, tak obecnie znowu jednoczyła się ona z Polską.

Z Francji Komitet Narodowd wysłał do Polski wielką armję pod wodzą Józefa Hallera, pierwszą niezależną armję prawdziwą, której Dmowski przed rokiem wręczał pułkowe sztandary.

Błękitna ta armja przepędzała hordy ukraińskie od Lwowa po Zbrucz i połączyła wierną Ziemię Czerwieńską z Macierzą, a następnie błękitni rycerze obejmowali uroczyście Pomorze, czyniąc zaślubiny morza z Polską.

Wielka, Niepodległa Najjaśniejsza Rzeczpospolita, o której wolność krwawiły się całe pokolenia, stała się nie sennem marzeniem, ale rzeczywistością, przedewszystkiem dlatego, że 28 czerwca 1919 r. Komitet Narodowy w Paryżu był z tymi, co Niemców zwyciężyli. Tylko klęska niemiecka, jak uczy historja dawnej Polski, mogła przekreślić naprawdę rozbiory Polski i ugruntować jej niezależność.

K. W.

Uroczystość odsłonięcia nagrobka ś. p. Arcybiskupa Cieplaka.

Już w poprzednim numerze pisaliśmy pokrótce o tej uroczystości, dziś pragniemy podać o niej bardziej szczegółowe sprawozdanie.

Rankiem dn. 18 czerwca w katedrze odprawiono egzekwje przy rzęsiście oświetlonym i umajonym katafalku, poczem J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Mohylowski, E. Ropp, najsędziwszy z polskich arcypasterzy, dokonał odsłonięcia i poświęcenia popiersia Biskupa Męczennika. Następnie ks. Arcybiskup Ropp celebrował pontyfikalną Mszę żałobną i castrum doloris.



Ks. Franciszek Albin Symon jako Rektor Akademji.

Po Mszy św. wstąpił na kazalnicę ks. prałat prof. Ludwik Gawroński, w gorących i serdecznych słowach snując wspomnienia osobiste, jako przyjaciel od dzieciństwa ś. p. ks. Arcybiskupa-Metropolity Jana Cieplaka.

Następnie ks. proboszcz Kruczek z Chikago (czytaj Czikago) jako przedstawiciel Polaków z Ameryki oraz osobisty przyjaciel Zmarłego, w krótkiem przemówieniu dał wyraz głębokiemu żalowi, jaki ogarnął Polaków za Oceanem, którzy stracili w J. E. ks. Arcybiskupie Cieplaku orędownika sprawy polskiej i pokrzepiciela ducha katolickiego i narodowego wśród naszej emigracji.

W stallach i w presbiterjum od czasu uroczystości koronacyjnych nie widziano takiego skupienia dostojników Kościoła, rozmaitych stopni, a więc: ks. ks. biskupi, prałaci i kanonicy. W presbiterjum zasiedli również p. dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych i O. P. F. Potocki oraz p. Wojewoda.

Mimo wczesnej godziny i dnia powszedniego, główną nawę świątyni szczelnie wypełnili wierni.

Tegoż dnia, jak wspominaliśmy, odbył się zjazd księży byłych akademików petersburskich.

Na zjazd przybyło 95 księży z poza Wilna a w ich liczbie JJ. EE. ks. ks. biskupi — J. E. Ropp, M. Godlewski, Z. Łoziński, H. Przeździecki, J. Rancan (sufragan ryski), C. Sokołowski, ks. Pius Przeździecki, przeor oo. Paulinów na Jasnej Górze L. Wermański; ks.ks. infułaci: R. Dębiński i Z. Dobrski; 40 prałatów i 30 kanoników.



Gmach b rzym. kat. Akademji duchownej w Petersburgu.

Zjazd wysłał hołdownicze depesze do Ojca Swiętego, P. Prezydenta oraz J. Em. ks. kardynała Kakowskiego.

Obrady zjazdu poświęcone były rozpamiętywaniu dziejów Akademji Petersburskiej, uczczeniu jej kierowników oraz szeregowi spraw religijno-kościelnych.

Walne zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej.

We czwartek 20 czerwca odbyło się w Wilnie w sali Techników doroczne walne zgromadzenie Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich, na które przybyło kilkudziesięciu członków i sympatyków zarówno z Wilna, jak i z kół prowincjonalnych.

Zebranie zagaił sędziwy prezes Macierzy, dr. Węsławski, podnosząc szczególne znaczenie współudziału duchowieństwa w pracy oświatowej, uświadamiającej, którą prowadzi Macierz Szkolna.

Dr. Węsławski zaznaczył, że obecnie mija 10 lat od czasu przekształcenia polskiego szkolnictwa tajnego na państwowe w Ojczyźnie odrodzonej i że rozwinąć pracę należycie nie pozwalają trudne warunki materjalne. Bodźcem do dalszej pracy i zadowoleniem moralnem jest to, że „pracą naszą utrwalamy podwaliny Ojczyzny".

Uczczono przez powstanie pamięć zmarłych członków P. M. S. ś. p. ks Arcybiskupa Hryniewieckiego (czł. honorowy), ks. Bobela, dr. Czarkowskiego, dr. Cumfta, Owsianki, Siewiorka, Drozdowskiego i Sumoroka.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. Pogorzelskiego, kuratora okręgu szkolnego. Ponadto do prezydjum weszli: ks. kan. Songin, ks. dziekan Sawicki oraz pp. Snarski, Kęstowicz i Nazaruk.

P. Kurator, obejmując przewodnictwo, składa hołd dr. Węsławskiemu zą jęgo wieloletnią, niestrudzoną pracę na niwie oświatowej. Zebrani urządzają czcigodnemu dr. Węsławskiemu gorącą owację. Szereg przemówień rozpoczął J. E. ks. Biskup-Sufragan Michalkiewicz, aczkolwiek jeszcze na pół chory przybył, aby w imieniu Ordynarjusza i własnem powitać Zjazd i pobłogosławić jego „zbożnej i wielkiej i tak potrzebnej zwłaszcza na naszych kresach pracy". J. E. w gorących słowach stwierdza, że nie wyobraża sobie kapłana-Polaka, któryby nie brał udziału w pracy Macierzy Szkolnej.

Następują przemówienia reprezentantów: p. Wojewody, K. O. S. W., U. S.,B., S. M. Polskiej, Nar. Org. Kobiet, Tow. Opieki nad rodakami na Obczyźnie. Odczytano też szereg depesz, m. in. od Macierzy Gdańskiej i Cieszyńskiej. Prezesa Swierzyńskiego, dyr. Stemlera i posła Korneckiego. Część uroczystą Zjazdu zamknął nader interesujący i ze swadą wypowiedziany przez dyr. S. Ciozdę odczyt p. t. „Jak należy organizować pracę społeczną".

Sprawozdanie za r. 1928/1929 do dnia 30 czerwca r. b. włącznie, wydrukowane i rozdane zawczasu zebranym, zostało przyjęte i ustępującemu Zarządowi uchwalono zaufanie. Ze sprawozdania widać, że pomimo ciężkich warunków finansowych (straty za rok ubiegły wynoszą przeszło 24 tys. złot.), bilans zamyka się sumą

172 tys. zł. P. M. S. Ziem Wschodnich liczy obecnie 35 kół. 21 szkół powsz. z 760 dzieci, 7 przedszkoli i ochron z 210 dzieci oraz przeszło półtora tys. członków.

Komisje oświatowa i organizacyjno-finansowa, które obradowały przed południem przedstawiły 18 wniosków o charakterze przeważnie wewnętrzno-organizacyjnym. M. inn. zlecono kołom nawiązanie większej łączności z pokrewnemi organizacjami oświatowemi i samorządem, Centralnemu Zarządowi — zorganizowanie kursów prelegentów i bibljotekarskich, oraz wzmożenie akcji odczytowej i zorganizowanie stałego teatru objazdowego.

Wszystkie wnioski przez zebranych zostały przyjęte. Ks. kan. Songin odczytał protokuł Komisji Rewizyjnej. Na wniosek Zarządu powołano na członków honorowych P. M. S. Z. W. J. E. ks. biskupa Sufragana Wileńskiego Kazimierza Mikołaja Michalkiewicza, prof. U. S. B. Alfonsa Parczewskiego oraz sędziego Stanisława Łopacińskiego, w uznaniu ich wielkich zasług dla kresowej Macierzy Szkolnej. Przystąpiono następnie do uzupełniających wyborów do Zarządu Centralnego i Rady Nadzorczej. Do pierwszego wybrano pp.: Korolca, Węsławskiego, Pigonia, Paszkiewicza, Staszewskiego, Żółtowskiego, Jakowickiego i Merklejna.

Do Rady zaś p. p.: Materskiego, Perkowskiego, posła Zwierzyńskiego i Lichtarowicza.

Wobec wyczerpania porządku dnia, kolejny przewodniczący ks. kan. J. Songin, zamyka zebranie podkreślając obowiązek wszystkich Polaków - patrjotów czynnej osobistej współpracy z Macierzą oraz niestrudzonego apostołowania na jej rzecz wśród nieświadomych jej celów i zadań lub obojętnych.

Wsiewki w ziemniaki.

Po statniej oborywce kartofli czyli ziemniaków, jeżeli zrobioną była w należytym czasie przed kwitnięciem, dobrze jest wsiać w ziemniaki łubin, groch, pieluszkę albo mieszankę wyki z owsem.

Wsiewa się taki po-plon rzutowo, poczem grabi się grubemi grabiami, co pozwoli na przykrycie nasion bez uszkodzenia pędu ziemniaków. Ale można też siać rzędowo pomiędzy rzędami kartofli, przyczem przykrywa się wówczas nasienie radełkiem, byle niezbyt głęboko.

Nim taka wsiewka przerośnie ziemniaki, już one przekwitną i wsiewka im nie zaszkodzi, natomiast przygłuszy chwasty.

Korzyści z takiej wsiewki są różnorakie. Tak na przykład łubin wzmacnia ziemniaki i one wydają lepszy plon, szczególniej jeżeli przytem zastosuje się do nawożenia ziemniaków nawozów potasowych.

Ponadto, jeżeli po ziemniakach z wsięwką będziemy siać jęczmień, owies, lub nawet żyto, to z całą pewnością otrzymamy plon lepszy niż po samych ziemniakach.

Przy wsiewce grochu, pieluszki lub mięszanki należy baczyć, by nie wsiewać zbyt wcześniej, a jeżeli taka wsiewka dokonana była należycie i we właściwym czasie, to mamy korzyść w postaci paszy dla inwentarza.

Kosić taką wsiewkę należy przed kopaniem ziemniaków razem z liśćmi ziemniaczanemi.

Ponieważ wysuszyć tego już się nie da, więc się skarmia tę paszę na zielono, albo można zrobić z niej kiszonkę.

Pozatem z tej wsiewki zarówno dla ziemniaków jak i następnego plonu jest korzyść podobna do tej, jaką mamy z łubinem, chociaż ten ostatni jest szczególniej dla następnych plonów, znacznie skuteczniejszy.

Przy robieniu wsiewek należy mieć na uwadze to, że sieje się zazwyczaj już w lecie, gdy ziemia jest sucha, więc trzeba siać gęsto. P.

Ewangelja święta

na niedzielę szóstą po Świątkach

zapisana u św. Marka, rozdz. 8, w. 1 — 9.

W on czas: Gdy koło Jezusa zgromadziła się mnoga rzesza, a nie miała co jeść, przywołał uczniów i rzekł im: Żal mi ludu, bo od trzech dni trwa przy Mnie, a nie ma co jeść. A jeśli ich puszczę zgłodniałych do domów swych, w drodze zasłabną, bo niektórzy przyszli z daleka. I odpowiedzieli mu uczniowie Jego: Skądże mógłby nakarmić ich chlebem tu na pustkowiu? A on ich zapytał: Ile macie chlebów? — Oni zaś odrzekli: siedem. Polecił tedy rzeszy, by usiadła na ziemi, a biorąc siedem chlebów i dzięki czyniąc, łamał i rozdawał uczniom swoim do rozdzielania; a oni podawali ludowi. Mieli też trochę rybek; te także błogosławił i polecił rozdać. Jedli tedy i nasycili się; a z resztek ułomków zebrano siedem koszyków. A tych, którzy się posilili, było około czterech tysięcy; i rozpuścił ich.

Nauka.

„Żal mi, ludu bo... nie ma co jeść."

Ile razy przychodzą mi na myśl powyższe słowa Zbawiciela, gdy patrzę na rzesze bezrobotnych, wystawających na rogach ulic, gdy słucham skarg i narzekania pukających do drzwi o jałmużnę wędrownych, nietylko mężczyzn, lecz także niewiast, często tulących maleńkie dziecko do piersi: Czy Polska nasza jest pustkowiem piaszczystem, bezwodnem i nieurodzajnem? Przeciwnie, jest ona tak płodna i bogata, że plonami swemi wyżywićby mogła, jak powiada jeden z największych naszych pieśniarzy, pół świata!

Czemuż tedy tylu u nas głodnych, bezdomnych, nieszczęśliwych, iż nie mają co jeść? Nie winmy o te Polski, tej macierzy kochającej, która wszystkie swo dzieci chciałyby do swej piersi przytulić i nakarmić do syta. To wina wojny, której skutki zawsze jeszcze kraj nasz przygnębiają. — To wina całego także narodu, nie chcącego zrozumieć, że nadszedł czas, gdzie można i trzeba znowu oszczędzać. Zamiast używać ponad stan i wydawać każdy zapracowany grosz na stroje i zabawy, należy ciułać i gromadzić zaoszczędzony w kasach oszczędności, aby te pożyczały go ludziom przedsiębiorczym, aby się mnożyły warsztaty pracy i tak znalazły zajęcie te rzesze bezrobotnych, którym nie pomoże nasza jałmużna ani nasze ubolewanie, tylko zbiorowy, wspólny wysiłek całego narodu. Oszczędzajmy, gromadźmy i wzpożyczajmy nasze oszczędności, twórzmy nowe warsztaty pracy! Pracujmy sumiennie i jaknajwydatniej! Nie wierzmy głupcom, którzy radzili jaknajmniej pracować, że to w ten sposób zostanie też trochę pracy dla bezrobotnych. Przeciwnie, praca tworzy pracę! Lenistwo zaś i niesumienność tych, którzy jeszcze pracę mają, rujnuje przedsiębiorczość, odstrasza ją i w dalszem następstwie sprawia to, że upadają przedsiębiorstwa, które dawały chleb i zajęcie całym rzeszom pracowników.

Bierzmy wskazówkę z dzisiejszej Ewangelji:

„Z resztek ułomków zebrano siedem koszyków. A tych, którzy się posilili, było około czterech tysięcy."

Pracujmy i oszczędzajmy, a gdy Bóg rozmnoży plon naszej pracy, razem z nami dostatnio odżywiać się będą całego narodu miljony.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Pogłoski o rozwiązaniu Sejmu i nowych wyborach pojawiły się w ubiegłym tygodniu w gazetach lewicowych.

Socjaliści szczególniej są bardzo zaniepokojeni temi wiadomościami, gdyż obawiają się wyborów bardzo, ponieważ dzisiaj nie rozporządzają już gotówką płynąca z ukrytych zapomóg rządowych, a ponadto wybory do Rady Miejskiej w Lublinie wykazały, że wpływy ich bardzo zmalały..

Pan Prezydent Rzeczypospolitej bawił w ubiegłym tygodniu na Wołyniu zwiedzając poszczególne miasta. Dnia 24 czerwca P. Prezydent powrócił do Warszawy.

Na pomoc głodującym na Wileńszczyźnie odbywają się w całym kraju zbiórki ofiar pieniężnych.

Przeznaczono znów na ten cel 3 miljony złotych.

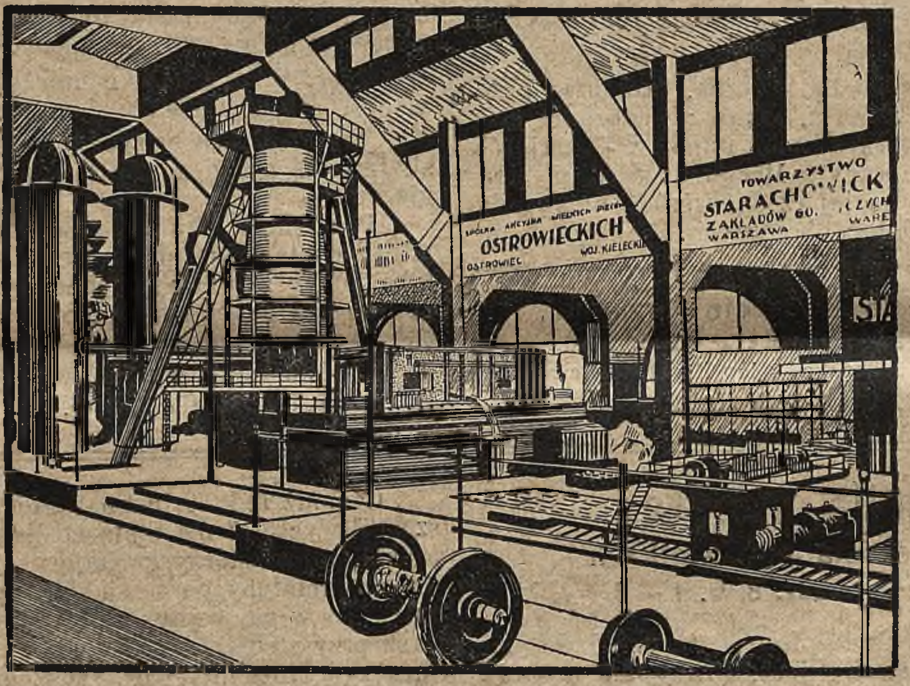
Dnia 21 czerwca wysłano do Wilna z Warszawy 12 wagonów żywności.

Bezczelną mowę wygłosił znów poseł Sławek, prezes klubu sejmowego bebechowców.

Mianowicie na zebraniu w Łodzi namawiałon bebechowców do „łamania kości posłom" którzy nie zgodzą się na takie zmiany Konstytucji, jakie pragną wprowadzić bebechowcy.

Mowa Sławka wywołała wielkie oburzenie i nawet jego zwolennicy na ten raz wolą milczeć i nie wspominać o krasomówczych popisach tego niepoczytnego polityka.

My, narodowcy, pogróżek Sławka i jemu podobnych nie ulękniemy się i nasi posłowie żadnego szkodliwego prawa swemi głosami nie poprą.



Wnętrza Hali Ciężkiego Przemysłu P. W. K.

Dwie katastrofy samolotowe. Z Lidy donoszą, iż na polach, w pobliżu wsi Minojty, gm. Lidzkiej, wskutek zepsucia się motoru spadł samolot wojskowy marki „Moran". Pilot kpt. 11 pułku Sztata i st. szer. Pietrais wyszli bez szwanku dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, zaś samolot został poważnie uszkodzony. Dnia 22 czerwca do rzeki Piny spadł hydroplan-dwupłatowiec wojskowy.

Aparat uległ rozbiciu. Lotnika sierżanta Jeża, który wraz z aparatem przebywał na dnie rzeki przez 3 minuty wydobyto w stanie bardzo ciężkim.

Zagranicą.

Zakończenie wojny przeciwko Kościołowi w Meksyku. nastąpiło ostatecznie i umowa pomiędzy Stolicą Apostolską i prezydentem została podpisana.

Dnia 23 czerwca rozpoczęło się odprawianie nabożeństw.

W całym Meksyku panuje z tego powodu wielka radość.

W myśl umowy, rząd nie będzie stawiał przeszkód w nauczaniu religji, ale tylko w kościołach, natomiast w szkołach nadal nauczanie jest zakazane.

Aresztowani księża i zakonnice będą wypuszczeni na wolność.

Zjazd „bezbożników" odbył się w ubiegłym tygodniu w Moskwie. Na zjeździe tym przedstawiciele rządu sowieckiego nawoływali do walki z religją. A jednak jednocześnie stwierdzano, że pomimo prześladowań ruch religijny w Rosji Sowieckiej raczej wzrasta. Szczególniej katolicy mocno trzymają się Wiary swych ojców, a księża katoliccy składają dowody niezwykłego hartu ducha godnego prawdziwych męczenników.

Wykrycie tajnych składów broni w Niemczech. W miejscowości Hohenneuendorf wybuchł pożar w casie którego nastąpiły niespodziewanie wybuchy.

Policja ustaliła niebawem, że na strychu domu był skład broni i amunicji. Znaleziono mianowicie karabin maszynowy i większą ilość karabinów ręcznych.

Niemal jednocześnie w innej miejscowości w okolicach Berlina wykryto inny większy, skład broni, w którym między innemi było 10 karabinów maszynowych.

Składy te należały do wojskowej organizacji „Stahlhelm" (czyli „Stalowego Hełmu"), który za wiedzą i zgodą rządu niemieckiego sposobi społeczeństwo niemieckie do przyszłej wojny odwetowej.

Tak wkglądają „pokojowe" Niemcy.

Prześladowanie za chęć zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej. W szeregu miejscowości na Litwie powstały dzięki staraniom nauczycielstwa polskiego i towarzystwa „Pochodnia" komitety organizacyjne, werbujące dziatwę szkolną, młodzież i ludność polską na P.W.K. w Poznaniu. Komitety wniosły prośby do władz litewskich o zezwolenie przekroczenia granicy polsko - litewskiej.

Jak się dowiadujemy, władze litewskie zezwolenia nie tylko nie udzieliły, lecz poczęły przeciwko organizatorom wszczynać dochodzenia.

Czynnego członka „Pochodni" w Koszedarach, Zbigniewa Milewicza (naucz. szkoły ludowej), za namawianie na wycieczkę do Poznania, władze litewskie aresztowały i zesłały na 2 miesiące do Worń.

Również innych nauczycieli władze ukarały grzywną i aresztem za samorzutną organizację wycieczek.

Z Powszechnej Wystawy Krajowej.

Na terenach rolniczych P. W. K. w okresie od 29. VI. do 7. VII. rb. odbędzie się wystawa zwierząd hodowlanych. Będzie to największa z dotychczasowych wystaw hodowlanych w Polsce, gdyż zgromadzi ponad 5000 sztuk najlepszych okazów hodowlanych kraju. Każdy będzie miał możność naocznie zaznajomić się z całokształtem hodowli zwierząd gospodarskich w Polsce, wyrabiać sobie pogląd o stanie i stopniu rozwoju hodowli w poszczególnych częściach kraju i kierunki hodowlane różnych towarzystw i zrzeszeń hodowlanych i ocenić wyniki osiągnięte przez poszczególnych hodowców.

Jak wielkie znaczenie ma dla państwa hodowla zwierząt gospodarskich świadczy fakt, że przy wartości całego wywozu wszelkich produktów z Polski udział w tym wywozie wyłącznie produktów pochodzenia zwierzęcego wynosi ponad 20%.

Rzeczy ciekawe.



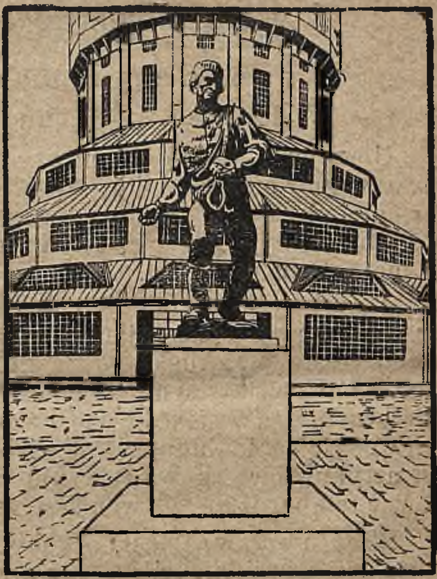
Pałac Rządu na P. W. K.

Ile kosztowało wybudowanie „sławojek?" Jak wiadomo, obecny minister spraw wewnętrznych, generał Sławoj-Składkowski, jest niestrudzony w wydawaniu najrozmaitszych rozporządzeń i nakazów nie licząc się z tem, czy ludność ma środki na ich wykonanie, chociaż nieraz rozporządzenie takie nie osięga zamierzonego przez p. ministra skutku.

Do takich rozporządzeń zaliczyć musimy przymusowe bielenie domów, oraz budowanie po wsiach ustępów, nazwanych przez ludność bardzo dowcipnie „sławojkami".

Jak pisze w gazecie „Czas" jeden ze zwolenników obecnego rządu, niejaki Hupka, w Polsce wybudowano przeszło 2 miljony „sławojek", na co wydano przynajmniej 200 miljonów złotych.

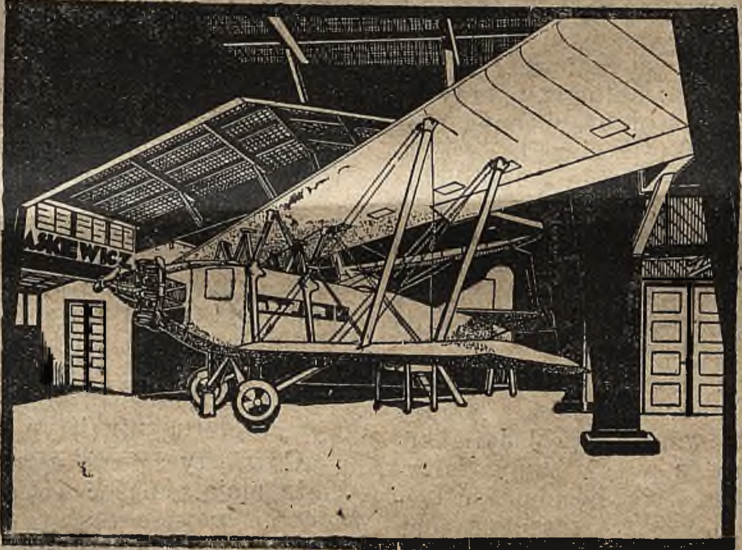
I pomyśleć, że to się robi, gdy w kraju panuje nędza, a w niektórych dzielnicach, jak naprzykład u nas, nawet głód.



„Siewca"—rzeźba wykonana przez Marcina Różka. Znajduje się ona przy wejściu na Powszechną Wystawę Krajową naprzeciwko t. zw. wierzy górnośląskiej.

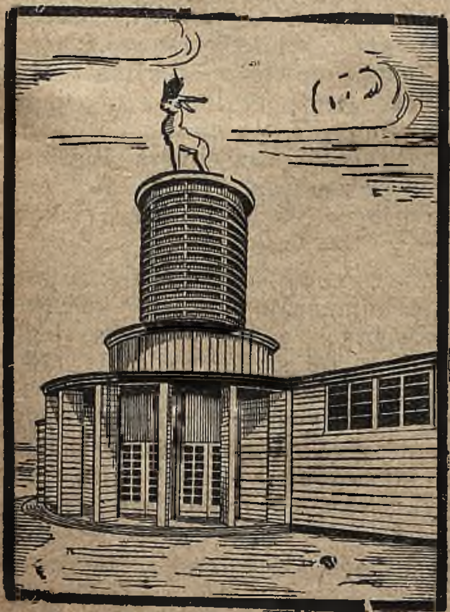
Połów olbrzymiego jesiotra. Jeden 60 letni rybak, łowiąc ryby w Wiśle pod Grudziądzem, zdołał złapać olbrzymiego jesiotra wagi przeszło 120 kilogramów. Przypuszczalna waga samej ikry obliczana jest na około 30 kilogramów. Jesiotrowi mimo silnego oporu przewleczono linkę, pozostawiając go na noc w wodzie, aż do przybycia komisji magistrackiej z fotografem, poczem dopiero został zabity.

Skutki ukrycia gotówki w sienniku. Żona pewnego szewca z Krakowa książeczkę oszczędnościową na 1 tysiąc zł. oraz drugą na 300 dolarów, weksel na 1200 zł. i 2 zegarki ukryła w sienniku. Gdy słoma się starła, postanowiła zmienić ją. W tym czasie zjawił się żebrak, któremu poleciła wyrzucić słomę. O pieniądzach zapomniała. Żebrak ulotnił się. Kobieta poniewczasie spostrzegła, że ze słomą oddała swoje oszczędności.



Wspaniały eksponat w Pawilonie Lotnictwa P. W. K.

Uratowany dzięki samolotowi. Mieszkaniec miejscowości Chathan, w Anglji, został ukąszony przez żmiję. Ranny zabił ją natychmiast, poczem wyssał ranę, ale ręka spuchła mimo to w sposób niepokojący. Chorego przewieziono zaraz do najbliższe go szpitala, ale mimo szybkiej pomocy puchlina nie ustąpiła i lekarz tamtejszy musiał oświadczyć, że tylko serum (środek przeciwdziałający) przeciw jadowi żmii może tu jeszcze pomóc. Na telegraficzne zapytanie otrzymał zarząd szpitala odpowiedź z Londynu, że w całej Anglji niema potrzebnego serum. Wobec pogarszającego się stanu chorego zwrócono się do instytutu w Paryżu z prośbą o przysłanie zbawczego leku samolotem. Prośbie tej uczynio zadość, przywieziono serum drogą lotniczą. Po kilku zastrzyknięciach stwierdzili lekarze, że stan chorego nie budzi obaw.



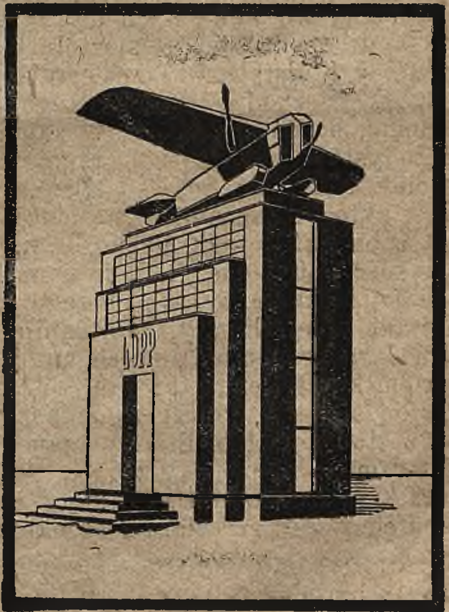
Pawilon łowiectwa na P. W. K.

Znalazca, jakich mało. Przed jednym z komisarjatów policji w Paryżu od wczesnego ranka czekał ubogi i stary jakiś człowiek, domagając się natarczywie, aby go dopuszczono do samego komisarza. Uczyniono zadość jego żądaniu zaraz, jak tylko komisarz zjawił się w biurze. Interesant w krótkich słowach przedstawił mu swoją sprawę.

Powiedział, że jest śmieciarzem i że o świcie rozpoczął swą pracę grzebania w śmietnikach. Ostatnio wpadł w jego ręce cenny woreczek, a w nim 9.500 franków w banknotach, oprócz papierów wartościowych na znacznie większą sumę.

— Zaraz sobie pomyślałem, — mówił uczciwy śmieciarz, podając komisarzowi woreczek — że lepiej coś stracić i przerwać robotę, aby prędzej oddać zgubę w ręce pańskie...

Niema wątpliwości, że właściciel się znajdzie i sowicie nagrodzi uczciwego znalazcę.



Pawilon L. O. P. P. na P. W. K.

Listy z miasteczek i wsi.

Taboryszki (pow. Wileńsko-Trocri)

Wielce Szanowny Panie Redaktorze?

Uprzejmie proszę o umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma mojej odpowiedzi na artykuł Józefa Jarmakowicza p. t. „Ksiądz przeciw ludowi“ umieszczony w białoruskiej, gazecie „Biełaruskaja Krynica“ z dnia 30 maja 1929 r. Nr. 20.

Autor wyżej wymienionego artykułu, płatny agitator stronnictwa bolszewizującego „Wyzwolenie“, krzewiciel ruchu białoruskiego na gruncie miejscowym, zaś ostatniemi czasy sympatyk sekty metodystów pisze w „Biełaruskiej Krynicy“ o rozbudzeniu się świadomości białoruskiej śród ludności parafji Taboryskiej. Otóż cały ten artykuł Jarmakowicza czuję się w obowiązku sprostować tembardziej, że wchodzi w grę moja osoba.

Więc nieprawdą jest, jakoby w parafji Taboryskiej żyją sami „czyściusieńkija biełarusy“. W parafji są liczne zaścianki, folwarki i majątki zamieszkałe przez Polaków. Ludność zamieszkująca wsie nie przyznaje się do białoruskości, nazywa siebie „tutejszymi“ zaś wyraz „Białorus“, uważa za hańbę utożsamiając go z wyrazem „ruski“, który to wyraz przypomina jej czasy zaborców moskiewskich. Pracuję przeszło 10 lat w parafji Taboryskiej. Nie spotkałem się z czemś takiem, coby świadczyło o rozbudzeniu śród miejscowego ludu świadomości białoruskiej. Kolędując wsie nie zdarzyło mi się ani razu widzieć w chatach książek, pism białoruskich, lub też podobizn działaczy białoruskich; natomiast widywałem po chatach dygnitarzy polskich doby obecnej, oraz godło narodowe — Orzeł Biały. Widywałem też gazety polskie, jak-to „Głos Wileński“, „Przewodnik Katolicki“ książeczki polskie już-to do nabożeństwa, już-to w rodzaju takich jak żywoty M., 4 Ewangelje i t. d. Co się tyczy mowy, to starsi posługują się jeszcze gwarą miejscową „prostą“, ale młodzież uważa, że należy rozmawiać ze sobą po polsku. Ze mną wszyscy bez względu na wiek rozmawiają po polsku.

Otóż z tego, co napisałem, można sobie wyrobić sąd, jak się przedstawia ów ruch białoruski w parafji Taboryskiej tak szeroko reklamowany przez J. Jarmakowicza. Dalej tenże Jarmakowicz w tym samym artykule pisze, że ja, widząc budzącą się świadomość białoruską, przeląkłem się tego zjawiska i zacząłem ruch białoruski zwalczać. Otóż, jeżeli chodzi o prawdę, to nie ja się przeląkłem, ale się przeląkł Jarmakowicz, widząc jak lud miejscowy okazuje sympatję dla tego, co jest polskie, np. składając ofiary na powstańców śląskich, na skarb narodowy, na rannych żołnierzy polskich; biorąc udział we wszystkich uroczystościach narodowych, jak-to w obchodzie dziesięciolecia niepodległości Polski, rocznicy Konstytucji Trzeciego-Maja i t. d. Jął się tedy Jarmakowicz do zwalczania tego, co jest polskie i katolickie, bo ostatniemi czasy zawiązał stosunki ze sektą metodystów w Wilnie i otrzymuje ich pisemko „Nowe-Życie“. Nie potrzebuję się lękać, że świadomość białoruska niekorzystnie może się odbić na polskości. Na to potrzeba dużo czasu, by u nas na Wileńszczyźnie zabić polskość. Zbyt ona głęboko zapuściła korzenie! Nie zabili jej Moskale w ciągu swego stuletniego panowania, nie zabili jej Niemcy, nie zabiją jej zabiegi jakiegoś tam Jarmakowicza i innych mu podobnych. Kto był Polakiem-katolikiem, ten nim zostanie. Nie przeczę, że znajdą się tacy, którzy za judaszowskie srebrniki gotowi zostać nietylko, Białorusinami, ale i żydami, Turkami, Tatarami i czem tylko zechcą, ale takich jest mała garstka. Są to szumowiny, męty szpołeczne, które dla pieniędzy kupczą wiarą i przekonaniem.

Srodze się mylił Jarmakowicz zarzucając mi zwalczanie narodowościowego ruchu białoruskiego. Nie zajmuję się zwalczaniem ruchu białoruskiego, ani też narzucaniem polskości, bo to nie leży w zakresie pracy kapłańskiej. Przy spełnianiu obowiązków kapłańskich nie czynię żadnej różnicy między Polakami, Litwinami, Białorusinami, Rosjanami. Dla mnie oni są przedewszystkiem katolikami, dziećmi naszej Matki św. Kościoła.

Zaś zwalczanie wszelkich ruchów narodowościowych zostawiam ludziom świeckim. Jeżeli zaś ostrzegam wiernych, by nie czytali „Białoruskiej Krynicy“, to nie dlatego, żebym się powodował jakąś niechęcią do narodowego ruchu białoruskiego, lecz dlatego, że, jako duszpasterz, mam obowiązek sumiennie ostrzegać wiernych przed czytaniem tego piśmidła, które mogłoby osłabić wiarę i zmniejszyć ich przywiązanie do Kościoła.

W swym artykule Jarmakowicz czyni mi zarzut, że zalecam wiernym kupować „endecko-ksiądzouskija hazety“. Nie przeczę, że tak jest. Zależy bowiem mi na tem, żeby lud nasz czytał pisma redagowane w duchu wiary katolickiej, miłości dla Kościoła, szacunku i przywiązania dla władz duchownych, by przez czytanie nie odniósł szkody na duszy. Juźci, że to się Jarmakowiczowi bardzo nie podoba; wolałby on, żeby jego ziomkowie, sąsiedzi czytali takie pismidła jak „Wyzwolenie„, “Białoruska Krynica“, „Bezbożnik“, „Komsomolec“, „Krasnaja Zwiezda“, „Nowe Życie“ i t. d. Są gusta i guściki. Jarmakowicz nie pominął przy sposobności mego organistę zajmującego jednocześnie stanowisko urzędnike pocztowego przy miejscowym urzędzie pocztowym. Czyni mu zarzut, że ten samowolnie zatrzymuje i konfiskuje „Biełaruskuju Krynicu“. Próżne są obawy autora. Organista nie potrzebuje konfiskować owej gazetki, bo nie przychodzi ona w takiej ilości, zeby zachodziła obawa, że cała parafja po przeczytaniu odrazu przerobi się na uświadomionych Białorusinów. Nawet ci nieliczni parafjanie, którzy wprost gwałtem otrzymali „Biełaruskuju Krynicu“ i ci na skutek zakazu Arcybiskupa przestali brać ją z poczty. I przez dłuższy czas wałała się ta gazetka na poczcie, dopóki nie zaopiekował się nią Jarmakowicz. Do mnie się zgłaszali parafjanie z prośbą o „Głos Wileński“ „Nasz Przyjaciel“ i inne gazetki, natomiast nikt z parafjan nie zgłosił się z prośbą o „Biełaruskuju Krynicu“.

Co się tyczy rad Jarmakowicza, czego mianowicie księża mają nauczać w kościele, to byłoby rzeczą pożądaną, żeby on zastosował do siebie to powiedzenie: „Lekarzu ulecz siebie samego“.

Piękną to jest rzeczą zalecać miłość, braterstwo, zgodę jedność; ale niech szanowny autor przypomni, co sam głosił z beczki na rynku (przed pięciu laty w okresie wyborów do Sejmu i Senatu). Czy gadał wtedy do zebranych tłumów o miłości, zgodzie, jedności, braterstwie?. Niestety! Nawoływał do walki klasowej. Na zakończenie nie od rzeczy będzie powiedzieć kilka słów o osobie tego Jarmakowicza. Otóż, jeżeli chodzi o jego wykształcenie, to jest on nieukiem, bo nawet nie skończył siedmiu oddziałów szkoły powszechnej. Wartość moralna autora również nieszczególna. Należy do „Wyzwolenia“ więc jest wrogiem Kościoła. Obowiązków religijnych nie spełnia.

Ostatniemi czasy zawarł znajomość ze sektą protestancką metodystów i prenumeruje ich pisemko „Nowe — Życie“. Najlepsze świadectwo dają o nim jego właśni sąsiedzi zamieszkali w tej samej wsi, co i on. Na moje bowiem pytanie dotyczące jego osoby odpowiedzieli mi, że „jest to warchoł, próżniak i t. d.“ Gdy teraz się weźmie pod uwagę te przymioty autora artykułu w. Krynicy, to można sobie wyrobić pojęcie, co do wartości samego artykułu napisanego przez tego rodzaju człowieka.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

Ks. M. Karaczewski - Wołk.
Proboszcz Taboryski

Brzeziny (pow. Wileńsko-Trocki).

W nocy z dnia 17 na 18 bm. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w mieszkaniu Wł. Mickulisa we wsi Brzeziny pod Oranami powstał pożar, który niezwłocznie przerzucił się na sąsiednie zabudowania, wskutek czego w niespełna pół godziny cała wieś stanęła w płomieniach.

Na pomoc pośpieszyli niezwłocznie włościanie z okolicznych wsi i zagród.

Ratunek był bardzo utrudniony z powodu braku wody. W ciągu kilku godzin pastwą płomieni padło 25 domów mieszkalnych, 17 stodół wraz z 340 pudami zboża i około 1000 pudów ziemniaków, 38 chlewów i składów z narzędziami gospodarskiemi i rolniczemi. W chlewach spaliło się 17 świń i kilka cieląt. Straty wynoszą około 300.000 zł.

Ławaryszki (pow. Wileńsko-Trocki).

W niedzielę 16 czerwca r. b. o godz. 2 po poł. J. E. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski przybył w towarzystwie ks. redaktora Nikodema Cieszyńskiego z Poznania, ks. dr. Suszyńskiego i ks. prof. Walerjana Meysztowicza do Ławaryszek i dokonał konsekracji dwóch dużych nowych dzwonów, ulanych kosztem parafjan za 12.000 zł. przez braci Felczyńskich w Kałuszu.

Pienia religijne ślicznie wykonał miejscowy chór kościelny pod kierunkiem organisty, p. Władysława Adrjanowskiego. Po nabożeństwie Arcypasterzowi złożyły hołd organizacje parafjalne, dziatwa szkolna na czele z nauczycielstwem, stowarzyszenia młodzieży i straż ogniowa.

Po krótkim pobycie w plebanji u ks. prob. Kazimierza Zacharzewskiego, J. E. Arcypasterz, żegnany przez duchowieństwo, lud i nowe dzwony odjechał do Wilna.

Uroczystość konsekracji zgromadziła b. liczne rzesze wiernych.

Podniosłe i rzewne te chwile pozostaną nazawsze w pamięci uradowanych parafjan ławaryskich.

Obecny.

Święciany.

Święciany należą do okręgu, z którego ani jednego razu nie wszedł do Sejmu żaden porządny poseł — narodowiec, bo zarówno w Sejmie poprzednim, jak i w ostatnim zasiadają, jako nasi przedstawiciele, bądź mniejszościowcy, bądź rozmaitego gatunku piłsudczycy, którzy swoje przejście do Sejmu zawdzięczają jedynie szacherkom i bezprawiom popełnianym podczas wyborów.

Tacy też posłowie i działacze wciąż nas odwiedzają i częstują lud zatrutą strawą podawaną w głupich lub półbolszewickich przemówieniach na wiecach i zebraniach. To też z prawdziwą radością powitaliśmy przybycie do Święcian posła Zwierzyńskiego ze „Stronnictwa Narodowego", który w dniu 19 czerwca na zebraniu członków i sympatyków wygłosił dłuższe przemówienie zaznajamiając zgromadzonych z położeniem w państwie i wyjaśniając, dlaczego Stronnictwo Narodowe występuje przeciwko rządowi p. Piłsudskiego.

Prócz posła Zwierzyńskiego przemawiał redaktor „Głosu Wileńskiego", p. Kownacki, podkreślając konieczność pracy w myśli haseł i wskazań Stronnictwa Narodowego.

Zebrani ze swej strony wskazywali na te trudności, jakie mają z powodu ciężkich warunków gospodarczych, a przedewszystkiem z powodu trudności czynionych przez władze, a w szczególności przez miejscowego starostę Mydlarza. Ten ostatni nie liczy się ani z prawem, ani z ludźmi.

Gminom każe nie wiadomo z jakich przyczyn popierać i uchwalać zapomogi pieniężne na „Strzelca" znanego ze swych bandyckich poczynań, a podczas wyborów umieszczał pod odezwami bebechowców podpisy osób, które o tem nawet nie wiedziały.

Jednakże dziś już czasy wiecznego strachu przed rozmaitymi Mydlarzami minęły i ludzie pragną brać się do roboty. To też miejmy nadzieję, że przyjazd p. posła Zwierzyńskiego i redaktora Kownackiego nie pozostanie bez echa i u nas w powiecie niebawem powstanie silna organizacja narodowa, której żadne bezprawia i żadne łajdactwa bebechowców zniszczyć nie potrafią.

Narodowiec.

Wiadomości praktyczne.

Nagła podwyżka cen tytoniu. Dziennik urzędowy „Monitor Polski" z dnia 21 maja b. r. ogłasza rozporządzenie min. Skarbu z dnia 10 maja 1929 r. w sprawie nowego cennika niektórych wyrobów tytoniowych, obowiązującego od dnia 21 maja. Nowy cennik tytoniu przedstawia się następująco: Pursitczan i Hercegowina w paczkach 100 gramów 15 zł. (dawniej 14 zł.). Kir 12 zł. (10.60). Xanti 10 zł. (9 zł.). Macedoński 6.70 zł. (6 zł.). dalej w paczkach 25-gramowych: najprzedniejszy turecki 1.40 zł. (dawniej 1.20 zł.), przedni turecki 1.10 zł. (90 gr.), średni 90 gr. (76 gr.), kresowy 70 gr. (60 gr.). Tytonie fajkowe po 25 gramów paczka: przedni 40 gr. (38 gr.), zwykły 30 gr. (28 gr.), kapral 60 gr. (56 gr.), machorka 60 gr. (55 gr.), kapitan 1.60 zł. (1.50 zł.). Tabaczka przednia 50 gr. (36 gr.). Cygara, oraz papierosy pozostały narazie w tej samej cenie, co poprzednio.

Od Administracji „Głosu Wileńskiego"

Zawiadamiamy Prenumeratorów „Głosu Wileńskiego", że z dniem 1-go lipca r. b. przerwiemy wysyłanie pisma tym wszystkim prenumeratorom, którzy nie opłacili prenumeraty za II kwartał r. b. Czeki P. K. O., do wysyłania pieniędzy, załączyliśmy do Nr. niniejszego „Głosu Wileńskiego.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu Rokickiemu — Berzeniszki p. Widze. Cieszymy się niezmiernie, że Pan tak aktualnie otrzymuje „Głos". Należność Pana od 1 czerwca do końca roku wynosi zł. 3, które Pan może przysłać czekiem P. K. O. załączonym do Nr. 26 „Głosu Wil."

Panu St. Daglisowi Mieżańce poczta Raduń pow. Wileńsko-Trocki. Podniesienie opłat za wypas bydła w lasach rządowych nastąpiło na skutek rozporządzenia Dyrekcji Lasów Państwowych zatwierdzonego następnie przez Ministerstwo Rolnictwa.

Jeżeli jednakże płacenie po 6 zł. od wielkiej i 4 od małej sztuki jest dla danej wioski zbyt uciążliwem, można uzyskać obniżenie.

W tym celu należy złożyć podanie do Nadleśnictwa, w którym obok prośby o obniżenie należy wymienić przyczyny, dla których wioska nie może płacić tak wysokich cen. Może to być zwykła niezamożność, lub na skutek nieurodzaju zeszłorocznego.

Najlepiej załączyć do podania odpowiednie zaświadczenie gminy.

Gdyby Nadleśnictwo sprawy nie załatwiło, można odwołać się wprost do Dyrekcji.

Panu Józefowi Piligsowi Konwaliszki koło Bieniakoń. Krwawy mocz, zwany inaczej „pasuikiem", powstaje przez spożywanie przez konie i bydło pączków żywicznych i młodych pędów drzew iglastych, przedewszystkiem sosny, co się najczęściej zdarza przy paszeniu w lesie lub koło lasu.

To też przedewszystkiem należy zmienić pastwisko, a najlepiej, aż do wyzdrowienia, chorą sztukę zatrzymać w stajni lub oborze.

Leczenie ponadto należy stosować następująco:

Na Lędźwiach robić okłady z gliny zarobionej na gęsto wodą z octem. W miarę wysychania gliny, należy ją zwilżać zimną wodą. Robi się te okłady aż do ustania choroby.

Do wewnątrz daje się chorej sztuce odwar z siemienia lnianego z domieszką osobno sporządzonego odwaru z kory dębowej, a w braku tej z kory wierzbowej. Krwi przy tej chorobie puszczać nie wolno.

Skutecznym również środkiem na krwawicę moczową jest następujące lekarstwo.

Bierze się mianowicie w aptece 20 gramó proszku zwanego „Sanguis Draconis", dodaje się do niego 20 gramów „Aloesu" w proszku i 10 łyżek soli glauberskiej drobniutko stłuczonej na proszek.

Wszystko to się miesza dokładnie i jedną czwartą mieszaniny rozpuszcza się w butelce ciepłej wody. Chorej sztuce wlewa się po jednej butelce co 2 godziny, czyli 4 razy w przeciągu 8 godzin.

Lekarstwo działa szybko i skutecznie.

Kursów weterynaryjnych w Wilnie niema.

Czytajcie i popierajcie „GŁOS WILEŃSKI".

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Kobieta a komunizm.

Stanowisko kobiety w każdem społeczeństwie związane jest z naturz rzeczy nierozerwalnie z instytucją rodziny, z obyczajami, przyjętemi w dziedzinie stosunków małżeńskich. Z tego względu niepodobna jest omawiać, jakie okropne następstwa pozostawia na kobiecie komunizm. Komunizm niby wypowiada walkę niewolnictwu kobiet, głosi hasło równości kobiet i mężczyzn. Jeżeli zaś bliżej przyjrzyjmy się tym hasłom, to zobaczymy, jak fałszywe są te wszystkie hasła w praktyce. Poco daleko szukać przykładu, oto zobaczmy, co się dzieje w Rosji sowieckiej, kolebce skąd wyszedł komunizm, tam zobaczymy całą tą nędzę moralną i fizyczną jaką przeżywają kobiety. Jak może dobrze się dziać tam, gdzie jest rozpowszechnione wielożeństwo, nadużycia, wypływające z nieładu moralnego w wielokrotnych związkach małżeńskich, trwających nieraz bardzo krótko. Wszystko to pociąga za sobą nieuniknione krzywdy i nieszczęścia, choroby i zbrodnie. Jak wielkie krzywdy sieje komunizm, sami widzimy, jeżeli spojrzymy co się dzieje w Rosji. Powinniśmy wszyscy, jak jeden mąż, stanąć odpornie i zapobiec temu złu, żeby u nas w Polsce tępić go z całą surowością i świadomością. Nie zapominajmy o tem nigdy, że z chwilą rozstroju rodziny rozsprzęga się cały ład społeczny, zatraca odporność na wpływy wrogie z zewnątrz, podkopuje cały dobrobyt państwa i sieje anarchję. Otóż wrogowie nasi skierowali cały szereg doświadczonych komunistów, aby szerzyli to zło w Polsce. Ponieważ dobrze oni sobie zdają sprawę z tego, jak wielkie znaczenie u nas katolików ma religja, nierozerwalność sakramentu małżeństwa, starają się wszelkiemi siłami, aby obniżyć znaczenie kościoła w życiu społecznem, wprowadził śluby cywilne (na próbę jak powiadają), rozwody ułatwiać, sprowadzają w ogromnych ilościach złe książki i gazetki, wszystko to poto, aby wprowadzić u nas w kraju zamęt, a wówczas w mętnej wodzie łapać ryby. Jeżeli więc przypatrzymy się, jak wygląda ten raj komunistyczny dla kobiet, to chyba raz na zawsze uświadomimy sobie, że powinniśmy strzec się tego jak zarazy, która z chwilą gdy się u nas rozpowszechni — zniszczy nas i odda znów w ciężką niewolę jak to już było.

N. O. K

Różne wiadomości.

Najmłodszy doktór Warszawy. Uniwersytet Warszawski dostarczył w tym roku 23 lekarzy. W tej liczbie są tylko 3 kobiety. Wśród nich znajduje się najmłodszy „pan doktór" Warszawy: Aniela Chorążycka, córka znanego lekarza, która ma zaledwie 22 lata.

Pszczoły siostrami miłosierdzia. Bardzo wielu ludzi sądzi, że pszczoły psują owoce, tak samo, jak i osy. Obawa ta jest zupełnie niuzasadniona, gdyż narządy odżywiania się pszczół nie są tak silne, by móc przegryźć skórkę gruszki, czy winogrona. Zresztą najnowsze badania wykazują, że pszczoły w bardzo wielu wypadkach pełnią w stosunku do owoców rolę sióstr miłosierdzia.

Czynią to w ten sposób, że nadgryziony przez ptaki, osy lub mrówki owoc, zaopatrują na miejscu skaleczenia w delikatną powłokę miodową, dzięki czemu rana szybko się zabliźnia i uszkodzony owoc nie ginie. Zamiłowani więc ogrodnicy wcale nie potrzebują obawiać się o swe owoce ze względu na pszczoły, trzymane np. w ogrodzie sąsiada.

Cyganka z pięcioma mózgami. Zna 20 języków w mowie i piśmie. Słyszy się dzisiaj o różnych, najbardziej nieprawdopodobnych wydarzeniach, ale to zjawisko, jakie niżej opisujemy, wywołało wprost niesłychane poruszenie w całym świecie.

Oto w Ameryce znalazła się młoda i piękna cyganka, licząca zaledwie 17 lat, która włada dwudziestoma językami w mowie i piśmie. Ponadto potrafi ona, podyktowane jej w jednym języku zdanie, napisać równocześnie dwoma rękami w pięciu rozmaitych mowach. Mówi się jej jakieś małe zdanie w jednym z 20 języków, któremi włada, owa cyganka bierze do jednej ręki trzy, a do drugiej dwa ołówki i pisze to samo zdanie w pięciu językach. To cudowne dziecko odkryli Amerykanie i nazwali „dziewczyną z pięcioma mózgami.

Tem niesłychanem zjawiskiem zainteresowali się najwybitniejsi lekarze, którym młoda cyganeczka tak powiedziała: Nie jestem żadną cudownością. Nie mam pięciu mózgów, jestem zupełnie normalna. To co ja potrafię, potrafi też każdy inny człowiek przez długoletnie ćwiczenie swej woli i skupienie swych myśli.

Ceny w Wilnie.

Na rynku w dniu 25-ym czerwca płacono:

za 100 klg.	zł.	zł.
żyta	32	34
pszenicy	—	40
jęczmienia	32	33
owsa	33	34
gryki	40	43
za 1 klg.	**zł.gr.**	**zł.gr.**
mięsa wołowego	2.50	3.00
cielęciny	1.80	2.30
baraniny	2.80	3.00
wieprzowiny	2.80	3.40
słoniny krajow.	4.00	4.40

	zł.gr.	zł.gr.
smalcu wieprz.	4.00	4.80
masła niesolon.	4.00	5.00
„ solonego	3.50	4.50
cukru kryształ	1.58	1.60
„ kostka	1.85	1.90
soli białej	22	34
kawy naturaln.	8.00	14.00
„ zbożowej	2.00	3.00
herbaty	20.00	30.00
nafty 1 litr	—	65
mydła do prania	1.70	2.40
świec	2.00	2.70
1 litr śmietany	1.40	2.00
10 sztuk jaj	1.30	1.60

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

KALENDARZYK.

CZERWIEC

30	N.	Wspomn. św. Pawła Apostoła
1	Pon.	LIPIEC. Najśw. Krwi P. Jezua
2	Wt.	Nawiedzenie N. M. P.
3	Śr.	Anatoljusza i Heljodora M.
4	Czw.	Józefa Kalasantego W.
5	Piąt.	Antoniego Zakkarja W.
6	Sob.	Izajarza Pr roka

Odmiany księżyca.

Nów 6- go lipca godz. 21 m. 47.

Przysłowia ludowe.

Jeśli Pio'r święty — z świętym Pawłem płaczą, to ludzie przez tydzień słońca nie zobacza.

Deszcz na Nawiedzenie N. M. Panny, potrwa pewno do Zuzanny.

Kiedy człowiek łąki kosi, lada baba deszcz uprosi.

Lipiec — ostatek staraj mąki wypiecz.

Ceny obcych walut.

z dn. 25-go czerwca 1929 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 87 gr

za 10 rubli w złocie . . . 45 zł. 80 gr

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Wilno, Mostowa Nr. 1.